

Jarosław Durka

Wokół pałacu księcia Janusza Radziwiłła na Bielańskiej w czasie II wojny światowej

Niepodległość i Pamięć 13/1 (22), 61-72

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jarosław Durka
Myszków

Wokół pałacu księcia Janusza Radziwiłła na Bielańskiej w czasie II wojny światowej

Rozpoczęta w 1939 roku wojna stała się dramatem narodowym, który splótł losy Polaków, nie zważając na ich status materialny i urodzenie. Szczególnie silny okazał się dramat mieszkańców Warszawy. Czas powstania zakończył się dla nich tragicznie. Warszawskie domy stawały się na przemian miejscami schronienia, obiektami o które toczyły się walki, a w końcu zamieniły się w zgliszcza rujnowanego miasta. Jednym z nich był pałac radziwiłłowski przy ul. Bielańskiej 14. Janusz Radziwiłł (1880-1967) nabył go od Marii z Zawiszów Radziwiłłowej wdowy po Michale Piotrze w 1912 roku. Żona księcia Janusza, Anna z Lubomirskich 21 marca 1912 roku pisała do dawnej właścicielki pałacu: „Od czterech dni jak tu mieszkamy i dokładnie poznajemy ten dom. Jesteśmy coraz więcej olśnieni jego pięknnością [...] nie ma się zupełnie ochoty wyjść poza obręb bramy i jest się zaraz przywiązany do każdego kąta! Często ze szczerą wdzięcznością myślimy i mówimy o drogiej Cioci, Jej Kochanej matce, o Stryju Michale i mamy gorące pragnienie godnie wstępować w ich ślady, zachowując zacną tradycję tego domu”¹. Życie Janusza i Anny Radziwiłłów miało więc toczyć się między Warszawą a Ołyką, gdzie mieściła się siedziba rodowej ordynacji, i Nieborowem, otrzymanym w spadku po wspomnianym już Michale Piotrze Radziwiłle.

Książę Janusz był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli arystokracji polskiej XX w. Jego największa aktywność polityczna przypadła na okres dwudziestolecia międzywojennego i chociaż nie znajdziemy go w rządzie ministrów, premierów i marszałków Polski Odrodzonej, to jednak rola, jaką odegrał, okazała się znaczna. Jako jeden z przywódców polskich konserwatystów budował ich wspólną linię działania, dążąc do konsolidacji różnych ugrupowań. Stojąc konsekwentnie u boku Józefa Piłsudskiego wyprowadził ich z cienia, w jakim znaleźli się po porażce w pierwszych wyborach do Sejmu i Senatu. Stał się jednym z animatorów działalności Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Polsce pomajowej. Jako wiceprezes tego klubu parlamentarnego był silnie związany ze stojącym na jego czele Walerym Sławkiem.

Pałac Radziwiłła przy ul. Bielańskiej stawał się wielokrotnie miejscem, w którym dochodziło do ważnych wydarzeń politycznych. W 1918 roku, kiedy książę był dyrektorem Departamentu Stanu, załączka Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Radzie

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Oddz. III, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa (dalej: ARN) – Korespondencja, Seria (dalej: S.) 1, sygn. 79, cz. 6, b.p., List Anny z Lubomirskich Radziwiłłowej do ciotki [Marii z Zawiszów Radziwiłłowej] z 21 III 1912.

Regencyjnej, goszczono w nim przybyłego do Warszawy delegata stolicy apostolskiej monsignora Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI². Janusz Radziwiłł podczas wydanego na jego cześć przyjęcia w pałacu na Bielańskiej, przedstawił mu cały warszawski świat polityczny, gospodarczy i naukowy.

Później jeszcze wielokrotnie pałac pełnił funkcję użyteczną politycznie. Kameralne śniadania na Bielańskiej były raczej stałym punktem dnia, aktywnego politycznie księcia³. Córka księcia, Krystyna z Radziwiłłów Potocka tak opisywała w liście do matki, Anny z Lubomirskich Radziwiłłowej jeden z dni księcia Janusza w Warszawie: „Papa będzie mówił w sejmie [...] jest 4 z rzędu mówcą z B.[ezpartyjnego] B.[loku] ponieważ zaś i z innych partii muszą kogoś dopuścić do głosu więc może kolejka papy wypadnie dopiero na następnym posiedzeniu. Papa wrócił z Wołynia rano, przed śniadaniem miał posiedzenie, na śniadaniu Targowskiego, Sapiechę i jeszcze jakiegoś posła, zaś przed chwilą [...] wyjechał do sejmu”⁴.

W pałacu spotykał się Klub Społeczno-Polityczny oraz Rada Naczelna Stronnictwa Prawicy Narodowej⁵. W dniach 12 grudnia 1928 – 10 stycznia 1929 roku przemawiali w nim zwolennicy i przeciwnicy etatyzmu, który w środowiskach prawicowych był tematem dosyć gorącym. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: Stefan Starzyński, prof. Adam Krzyżanowski, dyrektor Andrzej Wierzbicki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego – Roman Górecki⁶.

II wojna światowa zastała Janusza Radziwiłła aktywnie organizującego pomoc medyczną dla wojska z ramienia Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Książe został aresztowany przez wkraczających na ziemie polskie Rosjan w swym majątku na Wołyniu, w Ołyce i wywieziony na Łubiankę. Uwolniony, dzięki m.in. interwencji włoskiego domu królewskiego, przyjechał wraz z rodziną do Warszawy. Zamieszkał na Bielańskiej. Nie miał też dużego wyboru, gdyż pałac w Nieborowie został początkowo zajęty przez Niemców.

Janusz Radziwiłł nie uchylał się od spotkań politycznych, ale starał się zbytnio nie angażować. Meldunek sytuacyjno-wywiadowczy Komendanta Obszaru nr 1 Związku Walki Zbrojnej z 22 lutego 1940 roku mógł mówić tylko o prywatnych działaniach księcia⁷. Do jego rozmówców w okupowanej Warszawie należeli nawet dawni przeciwnicy polityczni: Maciej Rataj i Mieczysław Niedziałkowski⁸. Spotkania Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Politycznych, w których uczestniczył, odbywały się wielokrotnie właśnie w pałacu⁹. W obliczu ogólnonarodowego dramatu dawne podziały polityczne przybladły. Przybyła z Włoch do Warszawy Luciana Frossati-Gawrońska, żona posła

2 S. Zabiello, *Janusz Radziwiłł*, Biblioteka Kórnicka [dalej: BK], Rękopisy, sygn. 11665, mszps, k. 22.

3 BK, Rękopisy, sygn. 11805, k. 131, List Anny z Lubomirskich Radziwiłłowej do Zofii Krasickej z 3 VIII 1936.

4 AGAD..., S. 1, sygn. 108, cz. 3, b.p., List Krystyny z Radziwiłłów Potockiej do matki Anny z Lubomirskich Radziwiłłowej z 22 II [b.r.].

5 Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu, Archiwum Tarnowskich z Dzikowa (dalej: ADzT), sygn. 670, k. 4, List Jana Bobrzyńskiego do Zdzisława Tarnowskiego z 10 XII 1926.

6 *Zagadnienie etatyzmu w Polsce, stenogramy przemówień wygłoszonych na zebraniach u posła Janusza Radziwiłła w dniach 12 grudnia 1928 i 10 stycznia 1929 r.*, Warszawa 1929.

7 Meldunek sytuacyjno-wywiadowczy Komendanta Obszaru nr 1 z 22 II 1940, [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Wrocław 1990, t. 1, wrzesień 1939-czerwiec 1941, s. 114.

8 J. Łobodowski, *Wspomnienia Janusza Radziwiłła*, „Kultura” Paryż 1967, nr 12, s. 99.

9 Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN) – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: KŚZpNP), zbiór Z, sygn. 1118, k. 15, List Janusza Radziwiłła do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z 8 V 1964.

RP w Wiedniu, mogła we wspaniałym pałacu przy Bielańskiej „w miarę bezpiecznie spotykać się z wieloma polskimi przywódcami”¹⁰. Rozmowy, toczone w końcu października i na początku listopada 1940 roku, dotyczyły między innymi wysunięcia kandydatury na urząd Delegata Rządu na Kraj¹¹. Janusz Radziwiłł miał zaproponować osobę profesora Uniwersytetu Stefana Batorego Kazimierza Sławińskiego, którego musiał znać dobrze z czasów działalności u boku „Lewiatana”, gdyż profesor był tam wicedyrektorem. Książę miał też wyrazić swoją sympatię dla powstałej we wrześniu Konfederacji Narodu, ugrupowania Bolesława Piaseckiego¹². W rozmowie z Frassati-Gawrońską emisariusz rządu płk Jan Skorobohaty-Jakubowski „Vogel” „oświadczył, że w razie nominacji na stanowisko wicepremiera Janusza Radziwiłła, osoby cieszącej się bez wątpienia największym szacunkiem wśród pozostałych w kraju Polaków i najbardziej odpowiedniej na to stanowisko, sytuacja uległaby pogorszeniu, gdyż Gestapo zaczęłoby baczniej obserwować jego gościnny dom, a ponadto popularność księcia i jego wygląd jak z obrazu Velázquezza uniemożliwiały mu uczestnictwo w działalności konspiracyjnej”¹³.

Swoją szczególną pozycję (był przecież prawnikiem Luizy Hohenzollern) Janusz Radziwiłł wykorzystywał dla interwencji w sprawach aresztowanych Polaków. Zważywszy na pochodzenie i prowadzoną działalność w Radzie Regencyjnej w czasie pierwszej wojny światowej, mógł być traktowany przez Niemców, jako swego rodzaju zaplecze polityczne. Chociaż zresztą nigdy niczego oficjalnie, czy nawet półoficjalnie mu nie zaproponowano. Trudno dziś ustalić rozmiar działań księcia. Ze szczytkowych informacji na ten temat można jednak zaryzykować twierdzenie, że był on niemały. Po zwróceniu mu zarządu majątku Nieborów przez władze niemieckie, dysponował środkami finansowymi na prowadzenie tego typu działalności. Stanisław Wachowiak w swoich *Wspomnieniach* zanotował, że „Janusz Radziwiłł był [...] puklerzem, za którym w pierwszych latach okupacji kipiała najbardziej skryta robota podziemna. [...] Pałac Radziwiłłów przy Bielańskiej 14 był chyba jednym z bardzo nielicznych budynków w Warszawie, gdzie noga gestapowca nie stała. Tam więc odbywały się zebrania organizującego się wtedy ruchu oporu. Drugim miejscem spotkań, przeważnie w soboty, był pałac w Nieborowie, gdzie nie było Treuhändlera, a majątkiem zarządzał syn księcia, Edmund”¹⁴.

Pierwsze informacje na temat poczynań księcia w czasie wojny pochodzą jeszcze z 1939 roku. 30 grudnia Ludwik Landau zanotował: „Ciagle mówią o faworyzowaniu przez władze niemieckie ks. Janusza Radziwiłła, o daniu na jego interwencję przyrzeczenia rychłego zwolnienia Rataja”¹⁵. Rzeczywiście, książę interweniował wielokrotnie w sprawie Macieja Rataja. Był pierwszą osobą, z którą niedawny przeciwnik polityczny spotkał się po wyjściu z więzienia¹⁶. Fiaskiem zakończyły się natomiast starania o uwolnienie uwięzionego na Pawiaku Mieczysława Niedziałkowskiego. 20 czerwca

10 L. Frossati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, Warszawa 2003, s. 181.

11 Tamże, s. 182. Na temat tych rozmów także: W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003, s. 44-45.

12 L. Frossati-Gawrońska, op. cit.; szerzej na temat Konfederacji Narodu: Z. Kobyłańska, *Konfederacja Narodu w Warszawie*, Warszawa 1999.

13 L. Frossati-Gawrońska, op. cit., s. 184.

14 S. Wachowiak, *Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1975, z. 31, s. 146.

15 L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, Warszawa 1962, t. 1, wrzesień 1939-listopad 1940, s. 162, zapis z 30 XII 1939.

16 W. Bryja, *O jedności wsi. Zrzeszenie Inteligencji Ludowej 1936-1939 oraz w latach 1939-1941*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BZNO), sygn. 15247 II, t. 2: 1939-1941, mszps, s. 115-117.

1940 roku wysłał on do żony gryps, w którym pisał: „[...] Niech Janusz robi dalej co można, że ty robisz co możesz – to wiem, i czuję”. Niestety, Niedziałkowski został rozstrzelany dzień później w Lasku Palmirskim¹⁷. W styczniu 1940 roku Radziwiłłowi udało się też pojechać do Berlina, gdzie spotkał się z Hermannem Göringiem i przedłożył mu polski protest w sprawie sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie, chodziło m.in. o aresztowanie profesorów krakowskich.

Mimo licznych kontaktów z podziemiem i dużej aktywności w tamtym czasie, książę odmówił jednak wejścia do konspiracyjnej Delegatury Rządu. Uważał, że dużo swobodniej mu się działa, pozostając poza konspiracją. Zwłaszcza, kiedy jego interwencje okazały się być w wielu przypadkach skuteczne¹⁸. Po powrocie z Moskwy nawiązał kontakt i współpracował ze Stołecznym Komitetem Samopomocy Społecznej¹⁹. Instytucja ta, miała charakter typowo charytatywny. Nie mogła jednak zajmować się rozdzielnictwem przychodzących do okupowanej Polski darów amerykańskich, gdyż nie była zatwierdzona przez władze okupacyjne. Negocjacje w tej sprawie z władzami okupacyjnymi prowadzono w Krakowie, stolicy Generalnego Gubernatorstwa²⁰. Powołano Radę Główną Opiekuńczą (dalej: RGO). Pierwszym jej prezesem nie w pełni formalnym, w obliczu faktu trwających negocjacji nad przyjęciem satysfakcjonującego obie strony statutu, został właśnie Radziwiłł, a zastępcą Adam Ronikier²¹.

RGO miała być współrzedną organizacją do Polskiego Czerwonego Krzyża i reprezentować polskie organizacje opieki społecznej, wobec organizacji zagranicznych, w sprawach pomocy materialnej dla ludności narodowości polskiej, miała rozdzielać środki napływające ze Stanów Zjednoczonych²², ale i z Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Należało do niej także „przeprowadzanie zbiorów w celu dostarczania dodatkowych środków pomocniczych i dodatkowa opieka nad ewakuowanymi uchodźcami [z terenów ZSRR] we współpracy z PCK”²³.

Rada weszła też w porozumienie z ze środowiskiem żydowskim podejmując współpracę przy organizowaniu instytucji charytatywnych, takich jak sierocińce i przytułki²⁴. Zaoferowano także pomoc w ramach powołanej w maju 1940 r. Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Spotkanie członków RGO z działaczami żydowskimi, odbyło się

17 M.M. Drozdowski, *Społeczeństwo, państwo, politycy II Rzeczypospolitej, szkice i polemiki*, Kraków 1972, s. 382-383, 387.

18 Łobodowski, op. cit., s. 103; na dobry kontakt Janusza Radziwiłła z warszawskim Delegatem Rządu Arturem Śliwińskim wskazuje: J. Kulski, *Zarząd miejski Warszawy 1939-1944*, Warszawa 1964, s. 28.

19 B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939-1945*, Warszawa 1977, s. 104, 163; Idem, *Rada Główna Opiekuńczą 1939-1945*, Warszawa 1985, s. 29; Kulski, op. cit., s. 97; J. Wolny, *Arybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie Narodu i Kościoła polskiego podczas II wojny światowej*, [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 2, Kraków 1986, s. 350.

20 IPN – KŚZpNP. Najwyższy Trybunał Narodowy – proces Józefa Bühlera (dalej: NTN), sygn. 305. Rada Główna Opiekuńczą. Sprawozdanie Roczne z działalności RGO za czas od 1 IV 1940 do 31 III 1941, k. 4.

21 Landau, op. cit., s. 291, zapis z 22 II 1940; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), RGO – Kraków, sygn. 8, k.3, Protokoll. Der ersten Gründungs-Sitzung des Haupthilfssausschusses vom 22. Februar 1940.J. in Krakau um 18. Uhr im Lokal des Haupthilfssausschusses Andrzeja Potockiego str. 10.

22 Dary organizacji amerykańskich były przekazywane za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża; vide: IPN – KŚZpNP, Najwyższy Trybunał Narodowy – proces Józefa Bühlera (dalej: NTN), sygn. 305. Rada Główna Opiekuńczą. Sprawozdanie Roczne z działalności RGO za czas od 1 IV 1940 do 31 III 1941, k. 22-24.

23 IPN-KŚZpNP, NTN..., k. 5v.

24 *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939 – 23 VII 1942*, Warszawa 1983, s. 92, zapis z 11 III 1940.

w pierwszej połowie maja tego roku w pałacu Radziwiłła na Bielańskiej 14²⁵. Żydów w rozmowach z RGO reprezentowali w Warszawie: prezes Gminy Żydowskiej Adam Czerniakow, Abraham Gepner, Michał Weichert i przedstawiciel American Jewish Joint Distribution Comitee – Borenstein²⁶.

Bardzo drażliwą sprawą w stosunkach między władzami niemieckimi a RGO, była kwestia wywozu Polaków na roboty do Niemiec. 24 kwietnia 1940 roku wyszło w tej sprawie kolejne zarządzenie Hansa Franka²⁷. Janusz Radziwiłł wysłał w związku z tym list do Hermanna Göringa²⁸, w którym powoływał się na swoją wizytę u niego w Berlinie i poruszaną już wtedy sprawę wywozu Polaków²⁹. Na list władze Generalnego Gubernatorstwa zareagowały gwałtownie, a sekretarz stanu Josef Bühler zapowiedział, że jeśli przyjdzie w tej sprawie zapytanie z Berlina, to „będzie on zmuszony zająć co do niej stanowisko”. Odesłał też zainteresowanych Polaków z RGO do szefa wydziału pracy w Generalnym Gubernatorstwie dra Maxa Frauendörfera. Całą sprawą zainteresowało się krakowskie gestapo i wezwało na przesłuchanie na dzień 16 maja zarówno Radziwiłła, jak i Ronikiera. Trwało półtorej godziny, a główna ciekawość gestapo była skierowana w stronę księcia Janusza. Pytano go jak to się stało, że pisze listy właśnie do Göringa. To właśnie sprawa listu była bezpośrednią przyczyną usunięcia Radziwiłła z listy władz RGO przez Hansa Franka. Musiały się jednak na to nałożyć: styczniowa wizyta w Berlinie, nieustępliwy stosunek do poboru przymusowego i sprzeciw wobec uczynienia języka niemieckiego językiem urzędowym RGO³⁰.

Odchodząc Janusz Radziwiłł nie zerwał jednak ostatecznie kontaktów z RGO. Nadal wspierał tę organizację. Pełnił nawet rolę mediatora, wspólnie z Maurycem Potockim, w sprawie aresztowanych przeszło dwustu zakładników, po zabiciu w Warszawie przez ZWZ niemieckiego szpiega lat trzydziestych Igo Szyma³¹. Mimo wysiłków w tej sprawie i tak nie udało się całkowicie zapobiec zemście. W Palmirach zostało rozstrzelanych 21 osób. Miało to zapobiec utracie autorytetu i spełnić ambicje warszawskiego gubernatora³².

Janusz Radziwiłł nadal też uczestniczył w spotkaniach RGO, zawożąc na nie do Krakowa swoim samochodem warszawskich członków: Janusza Machnickiego i Stanisława Wachowiaka³³ (kiedy władze niemieckie rozwiązały Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej weszli oni do RGO)³⁴. Uczestniczył też w zjeździe warszawskich delegatów RGO w Krakowie 5 listopada 1941 roku wygłaszając mowę dziękczynną, za działalność społeczną tej organizacji na terenie Warszawy³⁵.

25 A. Ronikier, *Pamiętniki 1939-1945*, Kraków 2001, s. 52-53.

26 Tamże; Kroll, *Rada...*, s. 224.

27 AAN, RGO – Kraków, sygn. 110, s. 2-4, Do polskich mieszkańców! z 24 IV 1940.

28 Ronikier, op. cit., s. 51.

29 AAN, RGO – Kraków, sygn. 110, s. 9, List Janusza Radziwiłła do [Hermanna Göringa] z 8 V 1940.

30 Ronikier, op. cit., s. 50-56; Landau, op. cit., s. 511, zapis z 5 VI 1940; IPN-KŚZpNP..., k. 14v, List Janusza Radziwiłła do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z 27 V 1964; AAN, Akta St. Rymara, sygn. 8, k. 96, Trudności RGO; Łobodowski, op. cit. Pojawiło się także stwierdzenie, że interwencja u Göringa pociągnęła za sobą aresztowanie innego z Radziwiłłów, Krzysztofa mieszkającego w Sichoście i wysłanie go do Oświęcimia, vide: J. Dębski, *Wspomnienia z lat 1889-1973*, BZNO, sygn. 15354 III, t. 3 1926-1949, mszps, s. 34-36.

31 AAN, RGO – Kraków, sygn. 45, k. 23, Rozporządzenie Gubernatora Fischera z 7 III 1941.

32 AAN, RGO – Kraków, sygn. 45, k. 19, Obwieszczenie o rozstrzelaniu z 11 III 1941; Kroll, *Rada...*, s. 254-255.

33 Kroll, *Rada...*, s. 405; Łobodowski, op. cit.

34 AAN, Akta St. Rymara, sygn. 8, k. 98, Trudności RGO.

35 Ronikier, op. cit., s. 146.

Z Göringiem próbowano jeszcze nawiązać kontakt w 1943 roku. Dla Radziwiłła taki wyjazd był już niemożliwy, ale do Berlina pojechał Maurycy Potocki, nie zdołał on jednak spotkać się z marszałkiem Rzeszy. Z konspiracyjnej notatki przesłanej w 1943 roku na ręce Janusza Radziwiłła czytamy: „Rozmawiali tylko z podsekretarzem stanu, który z ramienia Goer[inga] zapewniając o dyskrecji, żądał informacji co się u nas dzieje zaznaczając, że między Goer[ingiem] a Himmlerem jest tak katastrofalna różnica, że nic im nie grozi, jeżeli dokładnie ich poinformują, propozycji żadnych rzekomo nie robił”. Próbowano więc w jakiś sposób wygrać tarcia między dostojnikami Trzeciej Rzeszy, przy czym Göring zawsze był tym, u którego szukano protekcji³⁶.

Książę Janusz w znaczny sposób przyczynił się do ratowania ocalałych po oblężeniu Warszawy elementów wystroju Zamku Królewskiego. Osobistą interwencją u gubernatora Ludwiga Fischera powstrzymał prace niemieckie zmierzające do wysadzenia ruin obiektu. Interweniował także na wieść o planowanych akcjach niszczenia stołecznych pomników³⁷.

Krąg osób, z którymi Radziwiłł się spotykał, zawęził się na skutek aresztowań. Zbigniew Stypułkowski, odwiedzwszy Radziwiłła w pałacu na Bielańskiej miał usłyszeć od gospodarza: „Wie pan, ot tu siadywali u mnie na zebraniach po zajęciu Warszawy przez Niemców prof. [Roman] Rybarski, prof. [Witold] Staniszkis, Mieczysław Niedziałkowski, marszałek Rataj. Nie ma już żadnego z nich. Zostałem ja sam”³⁸.

Wiadomo, że Janusz Radziwiłł pod koniec 1943 i na początku 1944 roku podejmował próby odnalezienia i uwolnienia aresztowanego przez Niemców Adolfa Bnińskiego, Delegata Rządu RP na tzw. ziemie wcielone do Rzeszy. Niestety działania te nie przyniosły skutku. Niemiecki urzędnik, komisarz Muzeum Narodowego w Warszawie w czasie okupacji, Alfred Schellenberg donosił 11 stycznia 1944 roku, że hrabiego Bnińskiego nie ma ani wśród więźniów, ani wśród oskarżonych³⁹.

Z początkowego okresu okupacji niemieckiej pochodzi list Janusza Radziwiłła, który znalazł się w posiadaniu Kazimierza Sosnkowskiego na Zachodzie, jako tzw. „List z Kraju”. Pisany na maszynie (Radziwiłł z reguły pisał odręcznie) opisywał sytuację w okupowanej Polsce. Książę zwracał w nim uwagę na próby demoralizacji mieszkańców Warszawy poprzez otwarcie domu gry, do którego Niemcom chodzić jednak zabroniono; na rozpijanie ludności, poprzez wydawanie licznych koncesji; na wydawanie przez Niemców pisma pornograficznego w języku polskim. W końcu zwracał uwagę na nasilenie egzekucji i aresztowań. Informował o wywozie aresztowanych (w sierpniu – 10 tysięcy) do obozów koncentracyjnych, głównie zaś do Oświęcimia, opisywał przy tym warunki panujące w tych obozach. Zawiadamiał o podziale Warszawy na trzy dzielnice: polską, niemiecką i żydowską. Zwracał uwagę na przypadki zachowań antysemitycznych wśród Polaków. Wyrażał niepokój w kwestii niebezpieczeństwa ze strony bolszewickiej (pewnie pozostałość po pobycie w ZSRR). „Tutejsze ośrodki komunistyczne są energicznie likwidowane przez okupantów, co zdaje się stanowi jedyną dodatnią stroną ich działalności” – pisał. Wyrażał nadzieję, że chociażby ze względów technicznych, na jakie napotykają Niemcy, nastąpi złagodzenie decyzji o getcie⁴⁰.

36 Muzeum w Nieborowie (dalej: MN), Zbiory biblioteczne – rękopisy. rkps 189, b.p., Konspiracyjna notatka przesłana w 1943 roku na ręce Janusza Radziwiłła przez nieznanego informatora.

37 Łobodowski. op. cit.

38 Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, Warszawa 1991, s. 98.

39 MN..., rkps 182, b.p., Pismo Alfreda Schellenberga do Janusza Radziwiłła z 11 I 1944.

40 BZNO, Papiery Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. 16543 I, t. 1, Janusz Radziwiłł „List z Kraju”, k. 32-36.

Ponieważ pałac na Bielańskiej znajdował się tuż obok getta, to kanałami mogły do niego przechodzić dzieci żydowskie. „Dostawały jedzenie w specjalnie do tego przeznaczonym pokoju, z zamkniętymi okiennicami. Następnie wypełniano im menażki, w których nosły jedzenie dla swoich rodzin. Dzieci były małe, – wspominała córka księcia Janusza Izabella Radziwiłłowa⁴¹ – mogły mieć 8-10 lat, były potwornie smutne i wyraz ich oczu pozostał na zawsze w mej pamięci. Pewnego dnia dzieci przestały przychodzić...”⁴².

Z czasem, interwencje Radziwiłła stawały się nieskuteczne i osobiście dla niego niebezpieczne⁴³. Antypolski kurs władz okupacyjnych przybierał na sile. Wobec aktywnej działalności polskiego rządu na emigracji i negatywnego stosunku Polaków do jakiegokolwiek formy kolaboracji, wszelkie zamysły, bądź rezerwowe rozwiązania sprawy polskiej, oparte na modelu Vidkuna Quislinga, czy Emila Hachy (jeśli w ogóle kiedykolwiek były poważnie brane pod uwagę), systematycznie traciły na aktualności. Dlatego też potencjalni kandydaci, mogący odegrać jakąkolwiek rolę polityczną w tym układzie, stracili na znaczeniu. Silenie się na grzeczność i przychylenie się do ich życzeń przestało być komukolwiek z władz niemieckich potrzebne. Janusz Radziwiłł pewnie do takich osób należał.

„O ile w roku 1940 Radziwiłł częściej przebywał w Warszawie, to z biegiem czasu jego przyjazdy stawały się rzadsze, przeważnie mieszkał w Nieborowie, zajmując się gospodarstwem. Niemcy nie stosowali wobec niego szykan, ale też kontakty z władzami okupacyjnymi zredukowały się do minimum. Wzrastał terror, słowa Goeringa, wypowiedziane przy Prinz Leopoldstrasse na temat pozytywnych zmian w Generalnym Gubernatorstwie, okazały się pustą gadaniną” pisał Łobodowski na podstawie wspomnień Radziwiłła⁴⁴.

W lipcu 1944 roku Janusz Radziwiłł zdawał sobie sprawę z zagrożenia dla zbiorów pałacu w Nieborowie. Zbliżający się front mógł na zawsze zniszczyć tamtejsze cenne kolekcje. Dlatego też prosił Stanisława Lorentza, z którym spotykał się czasami „w celach konspiracyjnych”, jak to określił profesor, aby zajął się ratowaniem pałacu, gdyż przerastało to jego możliwości. Lorentz już we wrześniu 1939 roku podczas oblężenia Warszawy zajmował się ratowaniem radziwiłłowskich dzieł sztuki, tylko tych znajdujących się w opuszczonym wtedy pałacu na Bielańskiej. Prośbę powtórzył jeszcze pod koniec roku w kartce świątecznej do Lorentza⁴⁵.

W niedzielę 31 lipca Janusz i Anna Radziwiłłowie opuścili Nieborów udając się samochodem do Warszawy. Po drodze mijali kolumny uciekające przed armią radziecką. Mijali kolumny jeńców rosyjskich, krów, popsutych czołgów i samochodów. Wszystko to było jednak dobrze zorganizowane tak, że podróż minęła bez przestojów⁴⁶.

Powstanie Warszawskie, które według księcia wybuchło niewłaściwie i było mylnie obliczone na pomoc wojsk radzieckich, zastało go w pałacu na Bielańskiej⁴⁷. 4 sierpnia Janusz Radziwiłł, pełniący w czasie wojny obowiązki prezydenta Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, dostał się do Szpitala Maltańskiego i zorientował się w jego potrzebach. Ponieważ w Warszawie brakowało środków opatrunkowych, darto więc

41 Radziwiłłowa Izabella z Radziwiłłów (Ballala) (1915-1996).

42 *Wspomnienia Izabelli Radziwiłłowej*, za: J. Jakubowicz, *Sagi rodów polskich*, Lublin 2000, s. 250.

43 Łobodowski, op. cit., s. 103-104.

44 Tamże, s. 104.

45 R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 179, 277.

46 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), A. Radziwiłłowa, *Dziennik z powstania warszawskiego*, spis 62/53, t. 57a, zapis z 31 VII 1944.

47 Łobodowski, op. cit., s. 105.

prześcierała z radziwiłłowskiego pałacu na bandaże, z przeznaczeniem dla szpitala na Lesznie. Na brak personelu jednak nie narzekano⁴⁸. Księżstwo pozostali więc w pałacu i wobec niemieckich nalotów udostępniili jego piwnice jako schron dla okolicznej ludności⁴⁹. Janusz Radziwiłł jeszcze przed wojną powiększył podziemia na taką właśnie okoliczność⁵⁰. W części pałacu zamieszkały także rodziny, które w wyniku bombardowań i pożarów straciły dach nad głową⁵¹. Powoli też zaczęto przyzwyczajać się do powstańczych realiów. 7 sierpnia Anna Radziwiłłowa zanotowała: „Atmosfera [...] schronu coraz serdeczniejsza dla nas, dzielimy się papierosami, sadzają mnie na dobrym krześle itd., a rozmowy bez końca”⁵². Walki nieuchronnie zbliżały się jednak do ulicy Bielańskiej. Rezydencja Radziwiłłów stała się jednym z ważniejszych punktów strategicznych podczas obrony Starówki. Natomiast główną redutą powstańczą był tutaj, znajdujący się niedaleko, Bank Polski. Uderzenie niemieckie na pałac było konsekwencją zdobycia przez nich w zaciętych walkach budynku PAST-y. Bowiern walczący tam i mocno już skrwawiony I batalion szturmowy KB⁵³ „Nałęcz” kapitana Stefana Kaniewskiego „Nałęcz” został zluzowany przez kompanię porucznika Antoniego Zawójskiego „Wrony”, któremu towarzyszył oficer inspekcyjny kapitan Sylwester Twardowski „Jacek” ze zgrupowania Lucjana Gizińskiego „Gozdawy”. Nowy oddział nie znalazł terenu i w wyniku ataku wroga oraz użycia przez niego granatów z gazem łzawiącym opuścił tę ważną redutę. Po zdobyciu PAST-y droga wiodła już prosto na zbyt słabo broniony pałac Radziwiłłów, który zdobyty przez Niemców⁵⁴ z grupy uderzeniowej majora Recka⁵⁵, obsadzono „własowcami”⁵⁶. Pałac został zdobyty przez Niemców najprawdopodobniej nocą 20 sierpnia, ale już następnego dnia wymęczony oddział „Nałęcz” odbił go, całkowitą kontrolę jednak przejął nad tą redutą dopiero w nocy, pałac butelkami benzyny „własowców” przebywających w pomieszczeniach gospodar-

48 CAW, op. cit., zapis z 4 VIII 1944.

49 Tamże, zapisy z 5, 6, i 7 VIII 1944; M. Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 1996, s. 135.

50 *Relacja Izabelli z Radziwiłłów Radziwiłłowej*, [w:] M. Miller, *Arystokracja*, Warszawa 1998, s. 99.

51 CAW, op. cit., zapis z 6 VIII 1944.

52 Tamże, zapis z 7 VIII 1944.

53 „Korpus Bezpieczeństwa”.

54 Brak jest zbieżności w istniejących przekazach, dotyczących wydarzeń w tym rejonie działań powstańczych. Na przyjętą przeze mnie datę 20 VIII wskazuje meldunek kpt „Jacka” z 20 VIII 1944, na który powołuje się: Z. Wróblewski, *Pod komendą „Gozdawy” I VIII - 4 X 1944*, Warszawa 1989, s. 160; datę taką podaje także: B. Szumski, *Przedmurze Starówki*, Warszawa 1985, s. 92; R. Szubański, *I batalion szturmowy KB „Nałęcz” – w powstaniu warszawskim*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, nr 2, s. 91-92; na noc z 20 na 21 VIII wskazuje J. Kulesza, *Starówka. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1999, s. 149; natomiast błędnie datuje zajęcie pałacu: S. Podlewski, *Przemarsz przez piekło*, Warszawa 1994, s. 318-319, podając datę 22 VIII.

55 J. Kirchmayer, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1984, s. 342. 356. Informacja Juliusza Kuleszy, że były to oddziały SS Oberführera Oskara Dirlewangera (vide: Kulesza, op. cit., s. 147), jest zbyt słabo udokumentowana i po lekturze Kirchmayera wydaje się błędna.

56 Podlewski, op. cit., s. 323; Kulesza, op. cit., s. 149; na Kabnuków ze wschodniomuzułmańskiego pułku SS wskazuje: Szumski, op. cit., s. 99; Jerzy Kirchmayer w załącznikach podając składy grup uderzeniowych wg stanu na dzień 28 sierpnia wymienia jako wchodzącą w skład zgrupowania Recka 7 kompanię batalionu „Bergmann”, będącą jednostką azerbejdżanską, vide: Kirchmayer, op. cit., s. 508, załącznik nr 17. Na tę samą kompanię U azerbejdżńskiego batalionu „Bergmann” wskazuje skład grupy szturmowej Północ mjr Recka z 11 sierpnia, stanowiącego część grupy bojowej Reinefartha, vide: T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001, s. 243, załącznik 5. Udział oddziałów specjalnych w tłumieniu powstania warszawskiego omawia: H. Umbreit, *Jednostki Wehrmachtu i jednostki specjalne w walce przeciwko powstańcom i ludności cywilnej: bezplanowy terror czy kalkulacja militarna*, [w:] *Powstanie warszawskie 1944*, Warszawa 1999, s. 118-137. W literaturze przedmiotu termin „własowcy” występuje jako potoczna nazwa jednostek Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA) – od końca 1941 r. organizowanej przez generała Andrieja Własowa, składającej się z obywateli ZSRR, i walczącej u boku Niemców.

czych⁵⁷. Czas posiadania pałacu przez Niemców musiał być krótki, zważywszy, że nie zauważyli chroniących się w piwnicach mieszkańców. „Własowcy” zajęci rabowaniem pałacowych sprzętów nie spodziewali się polskiego kontrataku⁵⁸. Takie zachowanie oddziałów zwerbowanych przez Niemców na Wschodzie było w powstaniu zjawiskiem powszechnym. Wspomina o tym w swojej relacji główny dowódca niemiecki SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach⁵⁹. Podobny obraz odnajdujemy także w dzienniku Iwana Waszenko, żołnierza brygady Bronisława Kamińskiego. W jednym z zapisków czytamy: „Po obiedzie dowiaduję się, że zbiorowa 16 kompania batalionu całkiem niemal wyginęła. Pozostali nieliczni, z zdrowych zaledwie kilku ludzi. Stało się to w następujący sposób: kompania zajęła parter i piętro pewnego budynku. Żołnierze porozglazili się po całym domu poszukując kosztowności, żywności i wódki. Zaś Polacy, co znajdowali się w piwnicach i górnych piętrach, otworzyli ogień z pistoletów maszynowych i obrzucili granatami i butelkami zapalającymi, tak że zniszczono całą kompanię”⁶⁰.

Radziwiłłowie znajdowali się jeszcze w podziemiach pałacu. Cudem uniknęli śmierci. Piwnice były załadowane skrzyniami i kuframi, przygotowanymi do ewakuacji. Kapitan „Nałęcz”, częstowany herbatą i ciastkami, miał rozmawiać o losach dzieł sztuki i ogólnej sytuacji w Warszawie. Sensację wśród powstańców wzbudził strój maltański znaleziony w szafie⁶¹.

22 sierpnia kpt. „Nałęcz” próbował jeszcze nacierać, wspólnie z kompanią P-20 i plutonem z batalionu „Czarniecki” na wylot ul. Tłomackie. Jednak na skutek silnego ostrzału z ciężkiego karabinu maszynowego z kamienicy nr 9 atak nie udał się. „Nałęcz” został ranny i wycofał się do pałacu. W obliczu wzmożonego ataku nieprzyjaciela, który najpierw otworzył ogień artylerii i miotaczy min, a później ruszył do natarcia, przy bardzo dużej liczbie rannych kapitan, wraz ze swoim oddziałem opuścił pałac rano 24 sierpnia⁶². Próba odbicia budynku podjęta przez majora Gustawa Billewicza „Sosnę” wraz z plutonem „czarnych” porucznika Tadeusza Garlińskiego „Tadeusza” zakończyła się niepowodzeniem⁶³. Janusz i Anna Radziwiłłowie zostali aresztowani. Mieli wtedy, zgodnie z relacją Moniki Żeromskiej, chronić kobiety i dzieci znajdujące się w piwnicach, oferując swoje osoby „w zamian za te baby”⁶⁴.

Tego samego dnia SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach zanotował w swoim dzienniku: „Dzisiaj byłem aż do godziny 14 znowu na froncie. Londyńskie radio wymieniło moje nazwisko. Dzisiaj wzięliśmy do niewoli w Warszawie księcia Radziwiłła i jego żonę. Walki są ciężkie, z wielkimi stratami”⁶⁵. Sam Janusz Radziwiłł w swoich

57 Kulesza, op. cit.

58 A. Przygoński, *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944 r.*, Warszawa 1980, t. 2, s. 234-237; Szumski, op. cit.

59 *Relacja von dem Bacha o powstaniu warszawskim*, [w:] „Dzieje Najnowsze”, Kwartalnik IPN, t. 1, z. 2, Warszawa 1947, s. 295-318.

60 *Dziennik Iwana Waszenko*, [w:] „Dzieje Najnowsze”, Kwartalnik IPN, t. 1, z. 2, Warszawa 1947, s. 331, zapis z 22 VIII 1944.

61 Podlewski, op. cit., s. 323-325; Szumski, op. cit.

62 Wróblewski, op. cit., s. 158-161; Szumski, op. cit., s. 108-110; Kulesza, op. cit.; L. Fajer, *Żołnierze Starówki. Dziennik bojowy kpt. Ognistego*, Warszawa 1957, s. 288-343; Szubański, op. cit., s. 93; na dzień 26 VIII wskazują błędnie: Podlewski, op. cit., s. 325-327 i Kirchmayer, op. cit., s. 342.

63 Szumski, op. cit., s. 110.

64 M. Szejnert, *Mitra pod kapeluszem*, „Polityka”, nr 16 z 21 IV 1973, s. 10.

65 M.J. Kwiatkowski, „*Tu mówi powstańcza Warszawa...*” *Dni Powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach niemieckich*, Warszawa 1994, s. 282, zapis z 24 VIII 1944; A. K. Kunert, *Rzeczpospolita Walcząca. Powstanie Warszawskie 1944 kalendarium*, Warszawa 1994, s. 178, zapis z 24 VIII 1944.

relacjach powojennych podał różne daty aresztowania. Raz w liście do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich wymienił 25 sierpnia, jako dzień, w którym zmuszony do opuszczenia płonącego pałacu został aresztowany przez niemieckich żołnierzy⁶⁶. Innym razem, w wywiadzie udzielanym w Madrycie Jerzemu Łobodowskiemu, wskazał na datę 26 sierpnia⁶⁷. Jednak tutaj pamięć go zawiodła. Zgodnie bowiem z relacjami uczestników walk o Starówkę i istniejącymi meldunkami dowódców oddziałów, Niemcy zdobyli pałac 24 sierpnia, tego też dnia musiało nastąpić aresztowanie.

Po trzech dniach przetrzymywania Radziwiłłów na Woli, przewieziono ich do Berlina, gdzie na sześć tygodni osadzono księcia w Moabicie, a księżną w więzieniu berlińskiej policji na Aleksanderplatz⁶⁸. Janusza Radziwiłła umieszczono w celi pojedynczej, na najwyższym piętrze. W celach sąsiednich trzymano oficerów ze spisku Stauffenberga, przeważnie skutych. Księcia poddawano licznym przesłuchaniom. Wspominał później, że kiedy przesłuchiwało go w 1939 roku NKWD, to było do tej pracy doskonale przygotowane, orientując się szczegółowo w życiorysie więźnia. W przypadku gestapo zarzuty były „bzdurne, na niczym nie oparte”⁶⁹.

Oskarżano go o kontakty z separatystami w Nadrenii, o finansowanie powstań śląskich i drukowanie antyniemieckich artykułów w prasie podziemnej. Pierwsze dwa zarzuty były całkowicie bezpodstawne. Ostatni tylko pośrednio, gdyż chodziło w gruncie rzeczy o fragmenty memoriału dostarczonego w Berlinie w styczniu 1940 roku Hermannowi Göringowi⁷⁰.

W październiku 1944 roku Janusz Radziwiłł został wraz z żoną wypuszczony. Mogli wrócić do Nieborowa⁷¹. Pałac na Bielańskiej był spalony. W czasie rozpoczętej przez Rosjan ofensywy zimowej nie mieszkali jednak w Nieborowie, ale w Walewicach. Na wyraźne polecenie Niemców mieli opuścić Nieborów i ewakuować się w kierunku zachodnim⁷². Mieli tam przeczekać front i wrócić do Nieborowa⁷³. Jednak do Walewic przybyli rosyjscy oficerowie. 21 stycznia 1945 roku Janusza i Edmunda Radziwiłłów, Xawerego Krasickiego oraz Franciszka Zamoyskiego z Bortnik miał zabrać radziecki generał do Lublina, na rozmowy z tamtejszymi rządem, tak przynajmniej ustalono. Wywieziono ich aż na Łubiankę, a później przetrzymywano do 1947 roku w Krasnogorsku, gdzie zmarła Anna Radziwiłłowa.

Po powrocie do Polski nie było mowy o zamieszkaniu w pałacu na Bielańskiej (dziś al. Solidarności), gdyż był spalony. Został też ostatecznie księciu zabrany, a w odbudowanych murach – jak na ironię – utworzono Muzeum Lenina. Janusz Radziwiłł zamieszkał w dwupokojowym mieszkaniu przy ul. Bałuckiego. Nigdy jednak nie zdecydował się na emigrację, mimo że jego syn Stanisław robił karierę na Zachodzie. Książę Janusz zmarł w Warszawie w 1967 roku. Obecnie w pałacu przy al. Solidarności mieści się Muzeum Niepodległości.

66 IPN – KŚZpNP, zbiór Z. sygn. 1118, k. 14, List Janusza Radziwiłła do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z 27 V 1964.

67 Łobodowski, op. cit., s. 105; na ten sam dzień datuje zdobycie przez Niemców pałacu Jerzy Kirchmayer. Norman Davies w najnowszym opracowaniu: *Powstanie '44*, Kraków 2004, s. 737, pisze że Radziwiłła zatrzymano w ostatnim tygodniu sierpnia.

68 IPN – KŚZpNP..., tamże.

69 Łobodowski, op. cit.

70 Tamże, s. 105-106; IPN – KŚZpNP..., k. 14-15, *List Janusza Radziwiłła...*

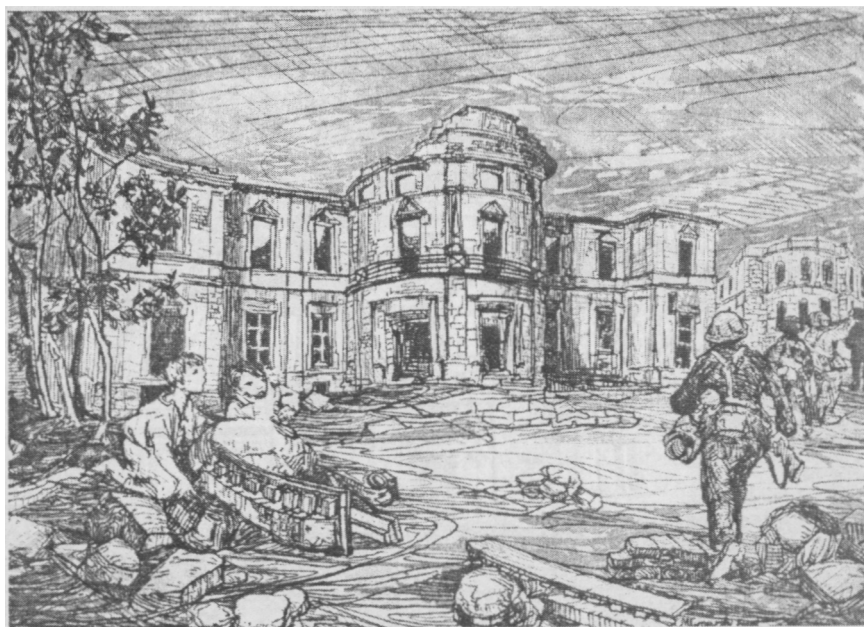
71 Łobodowski, op. cit., s. 106; *Relacja Izabelli z Radziwiłłów Radziwiłłowej...*, s. 107.

72 Łobodowski, op. cit.; *Relacja Izabelli z Radziwiłłów Radziwiłłowej...*, s. 114; Relacja Xawerego Krasickiego [w:] Miller, op. cit., s. 114-115; A. Branicka-Wolska, *Listy nie wystane*, Warszawa 1993, s. 43.

73 Branicka-Wolska, op. cit., s. 44.



Ruiny Pałacu Radziwiłłów po Powstaniu Warszawskim, fot. Dąbrowiecki, ok. 1946, MHW



Józef Młynarski, Warszawskie dzieci, z serii: Powstanie warszawskie 1944, ok. 1960, akwaforta, ze zbiorów Muzeum Niepodległości



Pałac Radziwiłłów – wnętrze współczesne (westybul Muzeum Niepodległości), fot. T. Stani



Pałac Radziwiłłów – od 1990 r. siedziba Muzeum Niepodległości, fot. T. Stani